

PAŃSTWOWY  
TEATR POLSKI w POZNANIU

DYREKTOR: WŁADYSŁAW STOMA

---

---

**PROGRAM**

**CZERWIEC - SIERPIEŃ 1947**



## Wiele hałasu o nic

Kiedy Ministerstwo Kultury i Sztuki ogłosiło na sezon teatralny 1946/47 „Konkurs Szekspirowski”, udział w tym turnieju artystycznym zapowiedziały dwadzieścia dwa teatry.

Pośród przeznaczonych do Konkursu sztuk (zob. „Teatr” Miesięcznik. — Październik Nr 5. Warszawa 1946 r. str. 16) wielkie tragedie są reprezentowane jedynie dwoma pozycjami: „Hamlet” (4 razy) i „Otello” (2 razy). Ponieważ Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu zamiast „Hamleta” wystawił „Romea i Julię”, mamy tedy w sumie trzy wielkie tragedie, kiedy wszystkie inne pozycje poza „Dwoma panami z Werony”, zajęły właśnie komedie i baśnie: „Wiele hałasu o nic” (2 razy, tyle właśnie, co „Otello”), „Poskromienie złoŃnicy” (3 razy, tyle, co „Hamlet”), „Wieczór Trzech Króli” (3 razy), „Jak się wam podoba” (1 raz), „Wesołe Kuzoszki” (3 razy), „Opowieść zimowa” (1 raz), „Sen nocy letniej” (2 razy), „Burza” (1 raz) i „Dwaj panowie z Werony” (1 raz).

To zestawienie nie może być niespodzianką dla nikogo, kto wczytał się i wmyślił w twórczość „Wielkiego Bārda Albionu”, pod kątem teatru. Właśnie baśnie Shakespeare'owskie dają realizacji scenicznej takie możliwości, jakich dziś nie przedstawia żadna z wielkich tragedii historycznych czy ogólnoludzkich, nie wyłączając nawet „Juliusza Cezara”, który kiedyś był głównym probierzem sprawności i sił teatru, od Meiningerów zaczynając. Wiąże się to najściślej z dwoma różnymi podejściami do twórczości teatralnej, które określimy tutaj skrótami: pod znakiem „gwiazd”, czy pod znakiem „zespołu”. Dla pierwszego podejścia najważniejsze będą zawsze tragedie: „Hamlet”, „Makbet”, „Otello”, „Król Lear”, „Juliusz Cezar”, „Romeo i Julia”, dla drugiego komedie i baśnie, przede wszystkim baśnie, a wśród nich trzy w pierwszej linii (zob. Józef Gregor): „Wiele hałasu o nic”, „Jak się wam podoba” i „Wieczór Trzech Króli” („Jak chcecie”). Jest zdumiewającą rzeczą, jak ten geniusz teatru, operujący możliwościami, w porównaniu z dzisiejszymi prostoprostu — naiwnie prymitywnymi, w dalekim rzucie proroczym wyczuł przyszłą nieograniczoną niemal rozbudowę środków realizacji scenicznej, i dla niej stwarzał te wizje, które dziś każdemu twórczemu reżyserowi i inscenizatorowi dają fantastyczne pole dla rozwinięcia pomysłowości, inwencji, plastycznego obrazu, wyczarowanego z barw, światła, żywych rzeźb ciała ludzkiego, z wszystkimi jego bogactwami.

Utwory takie, jak tragedie historyczne, czy nawet te ogólnoludzkie są przecież gdzieś zlokalizowane w czasie i przestrzeni, kiedy baśnie są wolne od tego balastu, a ich tło Hiszpania, Sy-



W ramach Ogólnopolskiego Konkursu Szekspirowskiego

# Wiele hałasu o nic

Komedia w 14 obrazach, w przekładzie L. Ulrycha

## O S O B Y:

Don Pedro, książę Aragoński . . . . .	Janusz Warmiński
Don Juan, jego brat naturalny . . . . .	Lucjan Dytrych
Klaudio, młody florentczyk . . . . .	Czesław Wołłejko
Benedykt, młody paduańczyk . . . . .	Zygmunt Wojdan
Leonato, gubernator Messyny . . . . .	Leszek Stępowski
Boracchio, } Konrad, } dworzanie don Juana . . . . .	Roman Wojtowicz Jerzy Adamczak (Studio Dram.)
Kwasek } Ciarka, } urzędnicy policji . . . . .	Tadeusz Chmielewski Zygmunt Noskowski
Pisarz . . . . .	Józef Andrzejewski
Mnich . . . . .	Kazimierz Przysański
Baltazar, dworzanin don Pedra . . . . .	Bernard Michalski (Stud. Dram.)
Błazen . . . . .	Wela Lamówna
Strażnik I . . . . .	Krzysztof Modrzeski
Strażnik II . . . . .	Edward Skarga (Studio Dram.)
Hero, córka Leonata . . . . .	Janina Marisówna
Beatrycze, synowica Leonata . . . . .	Hanna Skarżanka
Urszula, } Małgorzata } dworki Hero . . . . .	Halina Czengery Anna Rakowiecka

Inscenizacja i reżyseria: Karol Borowski

Muzyka: Jan Maklakiewicz

Kierownik literacki: Dr. Jerzy Koller

Kompozycja sceny i kostiumy: Stanisław Jarocki

Kierownictwo muzyczne: Janusz Maćkowiak

Układ choreograficzny i wykonanie tańców solowych: Wela Lamówna

Pieśń Baltazara wykona artysta Teatru Wielkiego Józef Prządą

Orkiestra 13 p. p.

Kostiumy wykonane w własnych pracowniach.



cylija czy Czechy nie mają w sobie ani cienia więcej realizmu, niż ta fantastyczna Illiria z „Wieczoru Trzech Króli“ czy kraj „Snu nocy letniej“.

„Wiele hałasu o nic“ jest bajką, przede wszystkim bajką z nieodłącznymi elementami każdej bajki: grozą, humorem, nieprawdopodobieństwem i poezją w pierwszej linii, — poezją i to tą prawdziwą, pozbawioną szelestu papieru i woni atramentu. W tej wielobarwnej opowieści bez żadnego wysiłku odkrywamy motywy całego szeregu innych sztuk Shakespeare'a: w niesłusznym osądzeniu i oskarżeniu czystej Hero, mamy echa szczęśliwie zakończonych dziejów Hermiony z „Opowieści zimowej“ i tragicznego losu Desdemony. Szermierka słowna Benedykta i Beatryczy, to zapowiedź lub pogłos „Poskromienia złośnicy“ (może raczej „przekornej“) i tak możnaby dalej snuć wątek, i dojść do zestawień, nie tylko z „Otellem“ — ale nie o to przecież chodzi.

Opowieści Shakespeare'a takie jak „Wieczór Trzech Króli“, „Wiele hałasu o nic“ czy „Jak się wam podoba“ stoją na pograniczu bajki słuchanej pod choinką w wieczór wigilijny czy w przeddzień Trzech Króli, a zabawą karnawałową buffo, która w epoce Shakespeare'a miała, nie w Anglii, a na lądzie stałym Europy jeszcze swój pełny rozkwit, można powiedzieć zapowiadający rychły już zmierzch — zenit powodzenia.

W jednej i drugiej, chłonność fantazji rozbudzonej dziecka, czy upojonego tańcem, śpiewem i winem dorosłego człowieka, ma nieograniczone pole wyżycia. Każdy twórczy reżyser i jego współpracownicy: inscenizator, malarz, muzyk czy baletmistrz muszą przystępując do pracy nad tymi właśnie utworami Shakespeare'a, poddać się ich czarowi, odnaleźć w duszy własnej, coś z naiwnej radości dziecka, coś z upojenia karnawałowych masek, a nadewszystko wyczuć wiew poezji.

Orlik w dekoracjach do „Opowieści zimowej“ namalował skrawek tego morza, po którym okręty z Sycylii płynęły do brzegów Czech, równie prawdziwych jak owa Sycylia.

Ale to samo dzieje się nie tylko w przestrzeni, ale i w czasie, owa starożytność „Snu nocy letniej“ jest równie fantastyczna i daleka od historycznej prawdy, jak średniowiecze czy renesans innych baśni. W inscenizacji tych rzeczy właśnie byłaby zupełnie nie na miejscu ta ścisłość, oparta na żmudnych, drobiazgowych studiach historycznych i archeologicznych, jaką stosowali Meiningerzy przy wystawieniu „Juliusza Cezara“.

Tutaj musi być diametralnie różne podejście, dające się sformułować w dwóch słowach, wyjętych z „Ptaka“, również bajki, ale współczesnej nam Jerzego Szaniawskiego: „Aby było wesoło, aby było pięknie...“ Słowacki mówi w liście

do „Kochanego Poety Ruin“, Zygmunta Krasińskiego, ofiarowując mu swą, jakże bardzo Shakespeare'owską „Balladynę“: „... niechaj tysiące anachronizmów przerazi śpiących w grobie historyków i kronikarzy...“ i w nieomylnym instynkcie poety ma słuszność zupełną, bezapelacyjną słuszność. W bajkach Shakespeare'a wszystko, wszystko może być nieprawdziwe, nawet zupełnie fałszywe, pod warunkiem, że pozostaną w nich niesfałszowane i najprawdziwsze w każdym drgnieniu dwie rzeczy: prawda duszy ludzkiej i poezja. To jest zupełnie obojętne, na tle jakiego obrazu dekoracyjnego, w jakich sukniach ruszać się będą Benedykt, Beatrycze, Klaudio i i. byle wszystko miało urok a widz w oddechu ich piersi, dźwięku ich słów dosłuchał się prawdziwego człowieka, niesfałszowanych odruchów jego duszy ze wszystkimi uczuciami, namiętnościami, nawet błędami i grzechami. A jeśli wionie ku niemu ze sceny potężne tchnienie geniusza poezji, jednego z największych twórców teatralnych, niech mu się podda i na ten jeden wieczór stanie znów dzieckiem, bo tylko dla dzieci otwiera się w pełni piękności wiekuistej niebo gwiazd i poezji.

Jerzy Koller.



---

1009 Drukarnia Wydawnicza, Poznań

---

K 35232